



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

**Cena prenumeraty:** Miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową Mk. 350, bez odnośnienia Mk. 3.  
**Cena pojedynczego numeru 30 fenigów.**

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

**Ceny ogłoszeń:** za wiersz petitowy jednospaltowy na 1 kol. 2,00 mk na II i III kol. 1 mk. 50 fen., na IV kol. 75 fen. —  
Ogłoszenia drobne po 20 fenigów za wyraz.

**Adres Redakcji i Administracji:** CZĘSTOCHOWA, ul. Panny Maryi № 38  
Telefon № 50. Skrzynka pocztowa № 25

## Teatr „ODEON”

Program od piątku 23-go stycznia 1920 roku i dni następnych

**SENSACJA!**

**Najstynniejszego obrazu sezonu!**

**SENSACJA!**

# Przy kominku...

Dramat w 6-ciu aktach, według znanego cygańskiego romansu,  
z udziałem najcudniejszej gwiazdy kinematograficznej

## WIERY CHOŁODNEJ POŁOŃSKIEGO I MAKSIMOWA

Dramat ten, odtwarzający z wyjątkową subtelnością całą głębię uczucia znanego cygańskiego romansu tejże nazwy, przenosi widza w krainę tęsknej pieśni i tem się tłumaczy ten wyjątkowy zachwyt tych milionów widzów, których opowiadania o tym obrazie wytworzyły wokół niego niebywałą jak dla obrazu kinematograficznego, aureolę.

**Początek przedstawień:** W niedzielę i święta o godz. 3 po południu, w soboty o godz. 4 po poł., a w pozostałe [dni powszednie (aż do odwołania). **Początek o godzinie 6-iej wieczorem.**

Z powodu kolosalnie wysokiej dzierżawy obrazu — Ceny miejsc na obraz ten podwyższone:

Miejsca w łóżach po 7 i 6 mk. Krzesła parterowe po 4 mk. 50 fen.

## Kraj zaburzeń i rewolucji.

Prasa niemiecka rozwodzi się szeroko nad rzekomym ruchem bolszewicko-rewolucyjnym w Polsce, który podobno ogarniać ma wszystkie miasta i wioski. I tak np. w „Ostdeutsche Nachrichten” czytamy: „Z Polski nadchodzi smutne wiadomości. Ruch bolszewicko-rewolucyjny rośnie, strajki panują, tak w miastach jak na wsi, zaraza bolszewicka szerzy się w wojsku, coraz więcej. Pod maską pozornego spokoju, duch bolszewicki ogarnia coraz to szersze kręgi.”

W końcu dowiadujemy się z tego artykułu, że Polsce grozi strajk generalny. Naturalnie! Niemcy są wyjątkowym krajem, który nie zna żadnych strajków, zaburzeń ani rewolucji. Ci Polacy-bolszewicy mają w sobie wszystkie przywary. W Niemczech rewolucja jest widocznie nieznanym zjawiskiem.

Niestety statystyka niemiecka zaprzecza temu całkowicie. Państwowy organ dla robotników (Reichs-Arbeitsblatt) zamieszcza w listopadowym numerze wyczerpującą cyfrę wszystkich zaburzeń i strajków w państwie niemieckim. Dowiadujemy się więc, że w roku 1918, notowane jest nie mniej jak 772 strajków w fabrykach i zakła-

dach przemysłowych, z tego 531 na tle gospodarczym, 241 na tle politycznym. Strajki te ogarnęły 7396 fabryk i zakładów przemysłowych, a z tego 4386 fabryk zostało całkowicie wstrzymanych. W dotychczasowych fabrykach znajdowało pracę 576,082 robotników. Najwyższa liczba strajkujących, równo cośnie robotników, wyniosła 1,204,236 z czego 379,116 strajkowało ze względów gospodarczych, zaś 925,120—politycznych. Jeżeli uwzględnimy tylko czas rewolucji od 9 listopada do końca roku 1918, to otrzymamy 18 gospodarczych a 90 politycznych zaburzeń. Czas trwania pojedynczych zaburzeń robotniczych oblicza się przeciętnie na 4 dni. Ogółem straconych zostało przez strajki 5,217,982 dni — a z tego 1,976,837 dni przypada na czas listopadowy rewolucji.

Tak więc przedstawiają się stosunki powojenne w państwie nie ogarniętem rzekomo plomieniem rewolucji i bolszewizmu. Autor artykułu w „Ostdeutsche Nachrichten” zamiast krytykować, zrobiłby lepiej, wglądając się w rządową statystykę niemiecką, ile to ofiar ludzkich pociągnęły za sobą te walki i zaburzenia i jakie wydatki

poniósł rząd niemiecki i poszczególne miasta na różne zapomogi i zapiski powodowane rewolucją. Bezcelność Niemców w twierdzeniu, że Polska jest jedynym krajem, gdzie panują bolszewicko-rewolucyjne stosunki, nie może nas zadziwić, bo znane nam są dostatecznie sposoby propagandy niemieckiej. Dziwi nas tylko, że Niemcy wprowadzają od nas tysiące wagonów kartofli, spirytusu i nafty, nie obawiając się, że z tymi towarami wkradną się mogą do ich państwa zarazki bolszewizmu i rewolucji. Podobne wywody Niemców o Polsce nie zrażają jednak ludności w terenach plebiscytowych, bo ta nie jest na tyle naiwna, aby wierzyła wszystkim bredniom niemieckim.

W związku z rozpoczętą przez Niemców akcją plebiscytową na Górnym Śląsku otrzymujemy od czasu do czasu niemieckie druki agitacyjne. Wychodzą tam pisma niemieckie, w języku polskim i niemieckim, zapelnione w całości przedrukami z prasy polskiej o nadużyciach, kradzieżach, łapownictwie i tym podobnych kwiatkach naszego życia obecnego. Przedrukują się całe artykuły z „Kurjera Warszawskiego”, „Kurjera Polskiego”, „Robotnika”, „Gońca Częstochowskiego” i t. d. Temu, niestety, zapobiedz prasa polska

nie może, albowiem jej zadaniem ujawniać i piętnować nadużycia, to jest walczyć z niemi nieustannie i nieubłaganie. Na tem też stanowisku stoją i władze rządowe, skoro nie wahał się naprz. minister kolei na posiedzeniu wspomnianej komisji prawnej powiedzieć otwarcie, po męsku, że tylko uchwalenie kary śmierci może uzdrowić nasze stosunki kolejowe. Przewodopodobnie i samego faktu wprowadzenia kary śmierci i głosów prasy o tym fakcie nie omieszkają Niemcy wykorzystać w celu dalszego zohydzenia Polski w oczach ludności polskiej na terenach plebiscytowych. To trudno. Żywimy jednak niezłomną wiarę w całkowite odrodzenie narodu polskiego po wojnie. Wiemy, jesteśmy przekonani, że nie minie lat 20—30, a w Polsce nie pozostanie ani śladu deprawacji prusko-rosyjskiej. Ponadto — życie wykazało, że w czasach okupacji niemieckiej w Polsce władze i urzędnicy niemieccy byli największymi złodziejami i łapownikami. Tysiące dowodów tego złodziejstwa pozostawili po sobie, uciekając do swego rozszepującego się w grzyby państwa „bojaźni bożej”. A do ostatnich czasów, poczynając od Gdańska, kończąc granicą pod Mławą i Toruniem, urzędnicy niemieccy stale okradali wszystkie transporty, idące z za-





# 1) Spóźniona miłość

Z francuskiego.

Niedaleko od Melun Sekwana płynie zaciśnięta między dwoma wzgórzami. Jedno z nich opięte winnicami, zielone, śmiejące się, ogrzane słońcem odbija w migotliwych falach rzeki białe domy swych wiosek. Drugie na pół noc odkryte karczowiskiem lasów Fontainebleau ciemne jest, chłodne, smutne. Kamienny most rzucony przez rzekę łączy oba ramiona drogi, wiodącej z Melun do Bois le-Roi. Przerznąwszy las, droga ta ciągnie się wzdłuż olbrzymiego parku, w głębi którego kryje się starożytny zamek, dziedzictwo hrabiów de Canalheilles.

Zbudowany za panowania Franciszka I-go przez jednego z przodków tej rodziny, który był ulubieńcem króla i jak niesie skandaliczna kronika dzielił z nim łaski pięknej księżny de Chateau roux, zamek ten jest wspaniałym okazem architektury Odrodzenia. Na podwórzu jego wchodzi się przez bramę ozdobioną rzeźbą w kamieniu przedstawiającą jelenia ściganego przez myśliwicę otoczoną psami. Arcydzieło to dłuta Germain'a Pilou zjednało rozgłos znakomitemu rzeźbiarzowi, który podówczas liczył lat dwadzieścia pięć i było początkiem jego kariery

artystycznej. Pośrodku dziedzińca w ogromnym basenie nurza się wóz Amfitryty ciągniony przez czterech trytonów, z których paszczy wytryskuje woda. Rozległy, wzniesiony taras wiedzie do przedsionka o marmurowej posadzce, którego ściany pokrywają herby wszystkich rodzin spokrewnionych z domem Canalheilles'ów. Na suficie wielce ciekawy fresk wyobraża rycerzy walczących na turnieju. Szerokie schody o żelaznej rzeźbionej poręczy wiodą na pierwsze piętro. Tam znajdują się różne drogocenne zabytki z dawnych czasów: skrzynie, rzeźbione przez Jana Goujon, półmiski ręki Bernarda Paissy, wyroby złotnicze ze znakiem Cellini'ego. W sali jadalnej wyłożonej płótnem Primaticcia, wyobrażające porwanie Europy, siedzącej na białym byku którego rogi wieńczą róże. Towarzyski jej tańca dokoła niej, ująwszy się za ręce; a na horyzoncie błękitnie morze, otwierając nieskończone przestrzenie boskiemu uwodzicielowi. W jednym kącie sali stoi drewniany fotel, obity skórą, na której bogatym haftem jaśnieje herb Francji. Poręcze tego fotela łączy drążek żelazny tak, że nikt na nim usiąść nie może. Król Franciszek I-szy odpoczywał tam kiedyś po polowaniu i odtąd przechowywano go nietykalnym, jak relikwie. Cały korpus domu na pierwszym piętrze zajmują sale recepcyjne — olbrzymie

komnaty chłodne i poważne, jak muzea i otwierane tylko w dniu uroczyste Canalheilles'owie naśladowując marnotrawca wybrliki swoich panów za panowania L' dwika XV, przybudowali do zamku śliczny pałacyk w gustie Trianon'u Wersalskiego. — Ten dodatek stał się bardzo dogodnym dla potomków tej szlachetnej rodziny. Ojciec obecnego właściciela, któremu dziwnie smutno i samotnie było w tych olbrzymich salach, niemożliwych prawie do ogrzania, przeniósł się zupełnie do nowego budynku, pozostawiając siedzibę swych przodków w jej poważnym, grobowym majestacie.

Urodzony 1819 roku Karol Bernard Amadeusz ostatni z rodu Canalheilles'ów był jednym z najpiękniejszych mężczyzn swego czasu. Zostawszy się rotą i posiadaczem olbrzymiego majątku, w dwudziestym roku życia, hrabia zamiast oddać się łatwym przyjemnościom próżniaczkiej radości wstąpił do wojennej szkoły Saint Cyr. Skończył ją świetnie i zaciągnął się, jako podporucznik do pułku huzarów. Rewolucja 1830 roku obalita Burbonów. Hrabia osobiście związany z księżętami do mu Orleańskiego nie bardzo się bojący na monarchję lipcową. Wkrótce stał się przywódcą złotej młodzieży i jednym z wyścigowych promotorów, a nazwisko jego figuruje pomiędzy założycielami Jockey-Clubu.

Jednakże w wirze zabaw, i miłos-

nych przygód hrabia nie zapomniał swej wojskowej kariery. Udawszy się ze swoimi pułkiem do Afryki, odbył świetnie kampanję i padł trafiony dwiema kulami w wążowię Mouzia. Przywalony koniem bronii się rozpacził Arabom, którzy już gotowali się uciąć mu głowę, gdy jeden z podporuczników natarł na nich śmiało i uniósł ranę wprost grądu kul z pola walki. Ten podporucznik, młody Bordelczyk bez majątku, nazywał się Ja Seyerac. Ocaliwszy hrabiego od Arabów, dzielnym młodzieńcem postanowił uratować go od śmierci, i pielegnował go z godnym podziwu poświęceniem. Poważny i trochę smutny, krył on pod tą chłodną powłoką serce kłliwe i miętne. Powziął dla hrabiego to szczególne uczucie, wiążące zwykle tego który wyszydzał ważną przysługę z tym, który je otrzymał. Seyerac obchodził się z Karolem Bernardem Amadeuszem, jak z młodszym bratem, i jał go trochę, gdy dopuścił się jakiegoż zbytek rażącego wybryku, ale nie był stanie oprzeć się urokowi, jaki żywo ognista natura hrabiego wywierała na jego surowe ascetyczne usposobienie. Ten purytanin pozwalał się czasem wciągnąć w grono wesołych przyjaciół, wśród brzęku kieliszków, pieniących się szampanem, wśród wybuchów śmiechu i żartów, siedział spokojny i miły.

(D. c. n.)

# Teatr PARYSKI

Program od soboty 24-go do wtorku 27-go Stycznia 1920 r.

Dla młodzieży dozwolone!

# „DAMA W CZARNEJ REKAWICZCE”

Romans w 6-ciu aktach na tle afery szpiegowskiej podczas ostatniej wojny.

NAD PROGRAM

# CZERSK

Starożytna siedziba książąt Mazowieckich

zdjęcie z natury.

Orkiestra Sekstet Artystyczny pod dyr. p. **JERZEGO BURSIA**

**CENY MIEJSC:** W łoży kupon 6 mk.. Krzesło parterowe 4 mk..50 f., Miejsce na galerji 3 mk.

Uprasza się Sz. Publiczność o punktualne przybywanie w oznaczonych godzinach.

Początek przedstawień w dni świąteczne o godz. 3 p. p., w piątki i soboty o godz. 5 po poł., w dni pozostałe o godz. 6-ej po południu. Początek ostatniego przedstawienia o godzinie 8 min 30 wieczorem.

**Dr. Stefan Purski**  
choroby skórne i weneryczne  
godziny przyjęć 8—11. 3—7  
Kilkińskiego 5.

**E. Petrykat**  
b. lekarz kliniki Prof. LESSERA  
Choroby skórne i weneryczne  
przyjmuje od 9-11 i od 4-7 godz. w.  
ul. gen. Dąbrowskiego (Szkoła) 6 i piętro

Związek Zawodowy Hasarzy  
urządza w dn. 24 b. m. o godz. 8 wiecz.  
w Sali Straży Ogniowej  
**Zabawę Taneczną**  
dla członków ich rodzin i wprowadzonych gości.  
Zarząd.

**SPRAWOZDANIE.**  
Z urzędzonego w d 10 Grudnia 1919 roku „Dnia Znaczą” na rzecz ofiar pogromów żydowskich na Ukrainie.  
**Przychód.**  
Zawartość 71 woreczków Mk 6013 60  
Zamiana obcej waluty 392 50  
Zyskano z kwesty:  
w teatrze „Odeon” 218 90  
w teatrze „Paryskim” 118 50  
Ofiary p. Błaszczyńskiego 160 —  
p. Cielowicza 20 —  
p. Działacza 20 —  
p. Pejermana 8 20  
Razem Mk 6967 70  
**Rozchód.**  
Druk znaczków Mk 350 —  
Ogłoszenia 75 —  
Repar. woreczków 30 —  
Drobne wydatki 48 65  
Razem 5 8 65  
**Zestawienie.**  
Przychód Mk 6967 70  
Rozchód 503 65  
Czysty dochód Mk 6464 05  
które zostały przekazane do Kasy Komitetu Niesienia Pomocy Żydom Ofiarom Pogromów na Ukrainie.  
**KOMITET.**

**Kupuję**  
i płacę więcej niż wazycy  
**zęby sztuczne**  
mogą być stare polamane  
**A. HELMAN 2 Aleja 31.**

**KURSY HANDLOWE**  
Róży Szumacherowej  
zawiadamiają, iż wykłady rozpoczynają się 22-go Stycznia r. b. w lokalu Gimm. Zrzesz. Nauceyc. Pol. Szkół Średn. przy ul. Kościuski 19a. Zapisy przyjmuje Kancelarja kursów ul. Dąbrowskiego (Szkoła) 5a II piętro front, lub Wp. Zawadzki, prokurent Polskiej Kasy Krajowej zam. przy ul. Wieluński Nr. 22 od godz. 4<sup>30</sup> do 5<sup>30</sup> po południu.

**Dr. Wł. Kahl**  
choroby kobiece, akurzerja, wewnętrzne  
Przyjmuje od 4-ej do 4-ej 7  
ulica Dąbrowskiego 5 (Szkoła) II piętro.

Kursy Buchalterji  
**E. ZALCMANOWEY**  
ul. Dąbrowskiego (Szkoła) 7.  
Przyjmują zapisy do nauki! Stenografji i pisania na maszynach różnych systemów.

**Polski Związek Giełdowy**  
Warszawa — Wspólna  
**POSZUKUJE**  
w każdej miejscowości agentów — przed stawicieli, którzyby prowadzić mogli prezentację Związku.  
Udział potrzebny 10.00 marek.

**W STOW. RZEM. PRZEMYSŁOWEM.**  
odegrana będzie  
Dziś w niedzielę dn. 25 Stycznia  
„MAŻ OD BIEDY”  
Komedja w 1 akcie  
„NIC BEZ PRZYCZYNY”  
Komedja w 1 akcie ze śpiewami.  
Na zakończenie tańca.

**Dr. R. Sobanski**  
CHOROBY OCZY  
powrót do Moskwy i przyjmuję od 5 i 6-7 w.  
Warszawa, Al. Dąbrowskiego 5.